Nr. 342. We Lwowie — Niedziela 10 Grudnia 1899. **Rok XXXIX.**

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Redaktor naczelny: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biuro redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.
Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünerstrasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emeric Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Nie w parlamencie lecz w sejmie.

Wiedeń d. 8 grudnia.

(t) W ostatnim liście trochę za optymistycznie wyraziłem przypuszczenie co do wyniku rokowań ugodowych pomiędzy Niemcami a Czechami, zainicyonowanych przez pp. Jaworskiego i Bilińskiego. Nadzieje, iż te konferencye przecież do rezultatu doprowadzą, opierałem na znajomości usposobienia wszystkich stronnictw izby. Mogę zapewnić, że nie ma w izbie ani jednego koła, a może ani jednego posła, któryby nie był już do najwyższego stopnia zniechęcony, zniecierpliwiony i po prostu zawstydzony jałowymi sporami i kłótniami, które nie dopuszczają izby do pożytecznej działalności i poniżają jej godność. Ale na razie nie przyszło jeszcze do zgody czesko niemieckiej.

Nie przyszło zaś głównie z tego powodu, iż wszyscy uczestnicy rokowań, skoro zbliżyli się na prawdę do warunków szczegółowych, spostrzegli się — co Koło Polskie zawsze z największym naciskiem powtarza — iż r e i c h s r a t w i e d e ń s k i a b s o l u t n i e n i e n a d a j e s i ę d o r o z t r z ą s a n i a d o m o w y c h s p o r ó w n a r o d o w o ś c i o w y c h poszczególnych krajów koronnych. Właściwem miejscem do rozstrzygania tych spraw są i pozostaną zawsze sejmy i nikt inny, jak tylko sejmy!

Tu we Wiedniu i czescy i niemieccy posłowie reichsratowi ciągle oglądali się, ażeby nie wypowiedzieć jakiegoś słówka, które w Pradze nie byłoby zaaprobowanem, skoro sejm się zbierze. Posłowie zaś innych narodowości czuli się do pewnego stopnia onieśmieleni i zażenowani, gdy przyszło im mieszać się w sprawy domowe krajów czeskich, bo każdy z nich czuł, jak dalece byłoby to jemu nieprzyjemnie, gdyby znów politycy z innych krajów chcieli mu mięszać się w sprawy jego własnego kraju rodzinnego.

Czuli to niezawodnie i polscy posłowie, którym wypadło wziąć udział w tych rokowaniach. A jeśli zabrali się do tej akcyi to tylko pod naciskiem niemal rozpaczliwej konieczności uruchomienia parlamentu.

Bez skutku głębszego owe układy przecież nie pozostały, bo chociaż formalnie zostały przerwane z wyraźnem przekazaniem ich sejmom, to w rzeczywistości odniosły one ten pożądany rezultat, że zachwiały do reszty wiarę w skuteczność i użyteczność obstrukcyi nawet u tych, którzy niedawno jeszcze bardzo w nią wierzyli.

Już wczoraj klub czeski formalną powziął uchwałę, ograniczyć obstrukcyę tylko do sprawy prowizoryum budżetowego tj. do walki poniekąd o s o b i s t e j przeciw gabinetowi, który podpisał kasatę rozporządzeń językowych dla Czech i Morawy. Innym „koniecznościom państwowym" obstrukcya czeska nie będzie już przeszkadzała. Wskutek tego można uważać sytuacyą polityczną we Wiedniu przynajmniej na jakiś czas za uspokojoną. Posiedzenia izby będą monotonne, rozwlekłe, ale spokojne i — nie bez rezultatu.

Mogę zapewnić iż Czesi sami są do najwyższego stopnia znużeni obstrukcyą. Chwycili się tego środka pod naciskiem niecierpliwej opinii kraju, prowadzą obstrukcyą z godnością, bez uciekania się do tak banalnych środków, jakimi wojowali Niemcy przez trzy lata, ale ostatecznie czują, iż wymaga to nadzwyczajnego wysiłku z ich strony — zwłaszcza, gdy czują się osamotnieni w izbie, bo inne kluby prawicy po prostu ż a d n e j obstrukcyi nie chcą i nie będą popierały.

PROWIZORYUM.

Lwów d. 9 grudnia.

Koło polskie wszystkimi głosami przeciw kilku uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu głosować w parlamencie tylko za d w u m i e s i ę c z n e m a nie jak rząd tego chciał czteromiesięcznem prowizoryum budżetowem. Niemieckie stronnictwo katolickie, należące do prawicy, niewątpliwie pójdzie solidarnie z Kołem a że Czesi wogóle, nawet przeciw skróconemu prowizoryum głosować będą, przeto sama lewica niemiecka nie potrafi przeprowadzić w izbie czteromiesięcznego prowizoryum i będzie musiała głosować następnie za dwumiesięcznem.

Jeśli tylko na styczeń i luty uchwalone zostanie prowizoryum budżetowe, to parlament po feryach świątecznych będzie się musiał zebrać na nowo około połowy stycznia inaczej bowiem nie sposób byłoby załatwić budżetu państwowego przed 1 marca.

Jeśli zaś parlament będzie obradował w ciągu stycznia i lutego — to tem samem sejmy w tym czasie nie będą funkcyonowały, nie widzimy więc sposobności, którąby daną być miała sejmowi czeskiemu do ponownego nawiązania, przerwanej obecnie akcyi ugodowej.

Co do sejmu galicyjskiego, to obecnie rzecz się również tak przedstawia, iż p e w n e m jest tylko, że zbierze się d. 28 bm. na trzydniową naradę, głównie dla uchwalenia prowizoryum budżetu krajowego. Obradowanie sejmu w styczniu i lutym zdaje się być skutkiem fungować mającego w tym czasie parlamentu zakwestyonowane. Rzecz zadecydowaną zostanie stanowczo w przyszłym tygodniu, dla której to sprawy i namiestnik, hr. Piniński do Wiednia się udał.

Z pola wojny.

Lwów d. 9 grudnia.

Jeżeli prawda, że dnia 6 b. m. poczęła się nad rzeką Modder ponowna bitwa, to może nastąpi ważny okres w wojnie anglo-boerskiej. Pewne znakomite pióro wojskowe podaje następujący pogląd na stan rzeczy, jaki się okazuje wedle wiadomości, sięgających do dnia onegdajszego 7 bm.

Jutro (d. 8 bm.) minie dwa miesiące od poczęcia kroków nieprzyjacielskich w południowej Afryce, a upłynęło przeszło pięć tygodni od czasu, jak jenerał Buller z posiłkami przybył do Kapstadtu i objął naczelne dowództwo wojsk angielskich. Sukcesy, jakie w tym czasie odnieśli Anglicy — t. j. pod Elandslaagte na początku kampanii i przed kilkoma dniami nad Modderem — przeszły niemal bez śladu, gdyż na ogół w niczem nie mogły zmienić położenia militarnego.

Zwycięstwo jenerała Methuena nad Modderem z dnia 28 z. m. okazało się tymczasem potyczką nierozstrzygniętą, albowiem dziesięć dni już upłynęło od tego zwycięstwa, a depesze londyńskie jakoś nie donoszą ani sforsowania przeprawy przez tę wezbraną, miejscami na 30 metrów szeroką rzekę, ani o wyglądanej od dawna odsieczy Kimberleya. Nie odbyła się nawet zapowiadana potyczka pod Spytfontein (na połowie drogi do Kimberleya), gdzie wedle obliczeń strategików londyńskich powinien był boerski jenerał Cronje przed kilkoma dniami być pobitym.

Jenerał Gatacre stoi ze swemi 6.000 ciągle jeszcze pod Queenstown nieczynny; środkowa ta kolumna miała w pospiesznych marszach ruszyć ku Bloemfontein (stolicy Oranii), ale nic z tego, ponieważ biała ludność tamtejsza przeciw Anglikom powstała.

Trzecia, główna kolumna pod wodzą samego Bullera ciągle jeszcze nie przebyła rzeki Tugeli i nie rusza się na odsiecz wielce przyciśniętemu Ladysmithowi.

Takie jest położenie strategiczne, charakterystycznie oświetlone nadto toastem naczelnego hetmana angielskiego Wolseleya, zapowiadającym wysłanie dalszej dywizyi korpusu 2. Natomiast zajęli Boerzy na zachodzie nad Modderem i na wschodzie nad Tugelą silne pozycye obronne i zapewne, jak dotychczas, pod względem taktycznym będą górowali nad Anglikami.

Pod względem politycznym stan rzeczy gruntownie się pogorszył dla Anglików ostatniemi dniami. Zachęceni bowiem sukcesami Boerów, podobno wszyscy Holendrzy i Afrykandrzy — od południa koło Middelburga i Dordrechtu aż do fortu Tuli na północy powstali przeciw panowaniu angielskiemu. Zdolni do boju przyłączą się wszędzie do kolumn boerskich, niezbrojni przysługiwać się będą przenoszeniem wiadomości, utrzymywaniem etapów, słowem pełnić będą wszystkie posługi oprócz orężnych. Jeżeli się sprawdzą wiadomości o ogromnem rozszerzeniu się powstania białej ludności tamtejszej, to będzie Anglia miała do czynienia już nie z gerylasówką, partyzantką, ale z formalną walką rasową, w takiej zaś wojnie już niejedna przepadła doskonale zorganizowana i prowadzona armia.

Podmówić zaś Kafrów, jako środek przeciw temu, trudno aby się udało Anglikom. Wszakci miliony negrów tak samo nienawidzą panowania Anglików i z pewnością korzą się przed sukcesami Boerów, którzy teraz, jak się zdaje, unikają wszelkich decydujących bitew w otwartem polu i zamyślają ograniczyć się na popieranej gerylasówką defenzywie.

Angielskie siły, około 40.000 wojska, rozrzucone są na nieproporcyonalnie ogromnej przestrzeni. Mają one bronić obszaru i operować na nim, który tak np. sięga jak od Sztokholmu do Poli (w Istryi) a z Ulma (w Bawaryi) do Preszburga. W Mafekingu stoi (osaczeni) 1.000 wojska; w Kimberleyu (osaczeni) 2.000, nad rzeką Modder pod jen. Methuenem 8.000; koło Queenstown stoi jenerał Gatacre w 6.000, pod Dubanem jen. Clery w 7.000, pod Eastcourt (osaczony) pułkownik Hildyard w 4.000, w Ladysmith (osaczony) jen. White w 6.000 a pod Tuli (na północy Transvaalu) pułkownik Plumer w jakie 1.000 wojska.

O tem, aby się te rozrzucone kolumny wzajem wspierać miały, naturalnie ani mowy nie ma i przez kilka jeszcze tygodni każda będzie odosobniona a co najwięcej jaki najbliższy oddział pomódz jej może. Natomiast siły Boerów mogą się prawie wszędzie porusząć na tak zwanej linii wewnętrznej. Mają też do dyspozycyi kilka kolei żelaznych, które służyć mają do posyłania posiłków i pewnem jest, że Boerzy na każdym zagrożonym punkcie mogą potrzebne zebrać siły w czasie więcej niż o połowę krótszym niż Anglicy.

Z tego stanu rzeczy wynika, że Anglicy muszą się i to bardzo spieszyć z operacyami rozstrzygającemi i rychło odnieść jakiś sukces — inaczej Boerzy trwale będą górą.

Pierwotny plan sztuczny — z Kaplandu zwycięsko wtargnąć do Oranii i tym sposobem zmusić Boerów do odwrotu z Natalu — jen. Buller już zarzucił i za zezwoleniem Londynu przeniesie główne operacye do Natalu ku Ladysmithowi. Ta linia operacyjna od samego początku kampanii leżała jak na dłoni, a położenie militarne tak ją wskazywało, że o żadnej innej niepodobna było myśleć na seryo. Ale to w klubach wojskowych w Anglii snać więcej się boksują, niż o strategii rozprawiają — inaczej White i Buller nie byliby szukali zwycięztwa w luźnych sukcesach podzielonemi siłami i znowu się przekonają, czego stara praktyka uczy, że błędy w pierwszem rozstawieniu wojsk na polu wojny, już się chyba przez całą kampanię naprawić nie dadzą.

Tyle wojskowy sprawozdawca. W Anglii coraz bardziej wzmaga się oburzenie, że zamiast z całą siłą wszelkiemi siłami rzucić się do Natalu, wyprawiono jenerała Methuena z całą dywizyą, kwiatem armii angielskiej, gwardyą, w bezmyślnym pośpiechu na odsiecz Kimberlejowi, aby tylko ocalić Cecyla Rhodesa i powstrzymać spadanie akcyj miny dyamentowej towarzystwa de Beers.

Słynny kwartalnik angielski *Nineteenth Century* pisze: „W chwili gdy Chamberlain brawował olbrzymią potęgą Anglii i odgrażał się Francyi, były militarne zasoby nasze do gruntu wyczerpane i zachodzi pytanie: coby to było, gdyby jakie zewnętrzne zawikłania uczyniły potrzebnem wystawić drugą armię. Już to był wysiłek nadzwyczajny, żeśmy wielką armię mogli wyprawić do południowej Afryki, ale ta wojna wyczerpuje siły nasze na innych polach. Co w Anglii pozostało, są to ludzie z karabinami, kilka batalionów zakładowych, z wszelkiej zbieraniny potworzonych, milicya bez środków transportu, ochotnicy bez sztabu, bez jazdy, bez armat".

„Ogromne obszary zajął nieprzyjaciel; wojska angielskie są w trzech punktach oblężone, pochód napotyka opór zacięty na każdej linii i straciliśmy już 3.000 wojska. Potrzeba nam więcej wojska. Jak długo potrwa wojna, nikt powiedzieć nie umie, ale to wiemy, że koszta będą olbrzymie. I jeżeli zwyciężymy, to jeszcze będzie potrzeba wielkiej armii okupacyjnej". i t. d.

Dziwiono się powszechnie, że prócz kobiet i dzieci żołnierzy nikt nie żegnał odpływających do Afryki żołnierzy, ale to już oburzające, że gdy najpunktualniej przybył do Londynu pierwszy parowiec „Sumatra" z chorymi, rannymi i zbiegami z Afryki, to zaledwie dziesięcioro ludzi wyszło na spotkanie. Żony i dzieci oficerów i podoficerów wyglądały jak w ostatniej nędzy; jedna żona oficera skarżyła się, że jest bez grosza. Żołnierze opowiadali, że woda w Ladysmith jest okropnie licha, trzecia część oblężonych choruje na biegunkę. Lekarze opowiadają, że oficerowie otrzymywali rany przeważnie z prawego, żołnierze z lewego boku, a Szkoci w nogi (mają tylko spodnice i pończochy bez spodni).

Z ZAZDROŚCI

POWIEŚĆ

Napsał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy)

Koło drugiej godziny, coraz bardziej zdziwiona, lecz jeszcze spokojna, wyszła na spacer. Może on się obawia?.. Może smutny?... Myślała, że spotka go w okolicy Rosières. Zeszła w dolinę do biura zakładów; tam pewnie był ten, którego szukała.

— Chciałabym widzieć się z panem Labarthe — rzekła. — Proszę go uprzedzić...

Urzędnicy powstali na jej widok i patrzyli zdziwieni.

Jeden z nich odezwał się:

— Jakto, pani nie wie?

— O czem?

— O wyjeździe pana Labarthe?

— Wyjechał!? — rzekła i zimny pot wystąpił na jej czoło.

— Tak, proszę pani, wczoraj wieczorem.

— Dziękuję... Nie wiedziałam.

I wyszła.

— Wyjechał! Wyjechał! — powtarza.

Rozumie bowiem, co ten wyjazd znaczy: „Nigdy mnie już nie ujrzysz... Nigdy nie usłyszysz o mnie... Niech całe twoje życie, tak samo, jak moje, upłynie na odkupienie występku, jakiegośmy się dopuścili!"

— Ależ ja cię kocham! Nie mogę żyć bez ciebie! Twój wyjazd, to okrucieństwo... a jeżeliś ty zawinił względem przyjaciela, może więcej jeszcze zawiniłeś względem kobiety opuszczonej, samej z twojem wspomnieniem i z wyrzutami sumienia!

Dopiero wieczorem powróciła do zamku, w obawie, żeby nie zobaczono twarzy jej zmienionej.

Ragon wychodzi na spotkanie.

— Proszę pani, jest telegram.

Biegnie szybko do swego pokoju, rozrywa depeszę i czyta proste trzy słowa, które, jak trzy uderzenia noża przeszywają jej serce:

„Nigdy! Nigdy! Nigdy!"

Zemdlała. W godzinę, kiedy się ocuciła, była już w strasznej gorączce. Rozebrano ją, położono do łóżka; noc przeszła w wielkim niepokoju. Sprowadzony nazajutrz doktor obawiał się zapalenia mózgu. Nieprzytomna, w malignie powtarzała często imiona: Fryderyk, Michał. Przez długie dni i tygodnie była pomiędzy życiem i śmiercią.

W końcu młodość zwyciężyła. Wstała, ale z twarzą wychudłą, na której widać tylko oczy wielkie ponure, z wyrazem bezmiernej rozpaczy... Postarzała się, piękna, młoda kobieta...

Fryderyk możby powrócić, a może zobaczywszy tę piękność niknącą, tę piękność złowrogą, przyczynę wszystkiego, możeby jej już nie kochał!...

Lecz nowe niebezpieczeństwo jej grozi... To, co przedtem napełniłoby ją rozkoszą, teraz wydaje się wstrętnem, przerażającem... pewność zostania matką...

VII.

Henryeta odsunęła się od ludzi — żyje sama, przebywa cierpienia i straszną obawę: co będzie, gdy Michał dowie się o jej występku!

Jedną tylko ma pociechę. Pisze do Fryderyka, wylewa na papier nadmiar cierpienia, pisze co dzień, jak gdyby miał listy jej odbierać.

— Powróci kiedyś i przeczyta... — rozumuje — przekona się, jak był okrutny, jakie tortury znosiłam, kiedy mnie opuścił...

Zamyka te listy w biurku w swoim pokoju, a kluczyk nosi zawieszony na szyi pod stanikiem.

Co miesiąc odbierała wiadomość od męża. Nie wspominał jeszcze o powrocie. Listy pisał czułe, pełne głębokiego przywiązania. Próbował zdobyć miłość żony.

Jedna tylko istota z otaczających wiedziała o wszystkiem. Rządca Ragon. Ciągle się teraz spotykała z jego uśmiechem fałszywym, kociemi oczyma i uniżoną postacią.

Pewnego dnia, po kilkakrotnem pukaniu do drzwi bez odpowiedzi, wszedł, ażeby przedstawić pani kilka rachunków. Zastał ją zemdloną, leżącą na podłodze, a na biurku zaczęty list do Fryderyka.

— Pani! pani! — zawołał Ragon przerażony.

Nie było odpowiedzi. Przyłożył rękę do drzwi. Słuchał.

— Omdlenie... Nie ma się czego obawiać.

Nie przywołał nikogo. A oczy jego naraz stały się zimne. Biurko Henryety było otwarte, listy rozrzucone na stoliku, a jeden zaczęty. Ragon, upewniwszy się, że młoda kobieta ciągle jest w omdleniu, poszedł, zamknął drzwi, ażeby go kto nie zszedł i zaczął czytać:

„Kochany mój Fryderyku, nie wracasz.. Czyś o mnie zapomniał? Nie, to niepodobna, bo za bardzo mnie na to kochasz.."

Na tem list był przerwany. Ragon nie potrzebował czytać więcej, nie potrzebował nawet czytać tych, co leżały przed nim, pełnych takich samych żalów i cierpień. Błysnęła mu w oczach złośliwa radość. Patrzył kolejno na stolik, na którym leżały listy i na nieszczęsną kobietę na ziemi bez ruchu

Zawahał się chwilę, potem pomyślał, że całe życie ma pod ręką... Są tajemnice więcej warte, niż majątek. Skończyło się wahanie.. W sekundę listy znikły w jego kieszeni..

Lecz trzeba było wytłómaczyć, gdzie się podziały... Rzucił w ogień na kominku gazety i czyste arkusze papieru, wszystko, co mu pod rękę wpadło, a z czego niebawem pozostała tylko kupa popiołów.

— W tej samej chwili Henryeta otworzyła oczy...

— Czy ja rozum straciłam? co tu się stało?

Spojrzała na Ragona, który stał spokojnie. Zadrżała z gniewu i zapytała:

— Czytałeś?

— Tak.

— Nędzniku... jakiem prawem?

— Prawem, jakie ma każdy uczciwy człowiek do ratowania kobiety niebacznej... Zastałem panią zemdloną... Spojrzałem przypadkiem na list zaczęty... Był tak ważny, tak nieoczekiwany, że zrazu nie chciałem wierzyć... Po zrozumieniu, przestałem się wahać. Spaliłem wszystkie listy pani... Ten tylko pozostało... — mówił, wskazując na popiół w kominku. I dodał słodko, ze łzami w oczach:

— Niech pani podziękuje Bogu, że powiernikiem tej strasznej tajemnicy został człowiek, oddany pani duszą i ciałem...

— Ręczysz honorem, że dochowasz tajemnicy?

— Och pani! — rzekł ze smutkiem — pytając o to, krzywdę mi wyrządzasz.

— Cóż mi radzisz? Jak mam postąpić?

— Czy pan Duplessy zawiadomił, kiedy powraca?

— Nie jeszcze.

— W takim razie niech pani jedzie do Paryża, gdzie nikt jej nie zna.. Po wszystkiem powróci pani do Rozières.

Biedna kobieta ukryła twarz w dłoniach i gorzko płakała.

— Tak — rzekła — to mnie może ocalić...

Usłuchała rady Ragona i w kilka dni potem wyjechała do Paryża.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Lwów d. 9 Grudnia.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Piniński wyjechał w czwartek w nocy w sprawach urzędowych do Wiednia. Powróci za tydzień.

Mianowania. Do VII rangi posunięty został dyrektor polskiego gimnazyum w Cieszynie p. Piotr Parylak.

Cesarz zamianował prowizorycznego profesora krakowskiej szkoły sztuk pięknych Leona Wyczółkowskiego — rzeczwistym profesorem tej szkoły.

Sąd krajowy wyższy krakowski zamianował prowadzącego księgi gruntowe w sądzie krajowym krakowskim Teofila Staszewskiego, wicedyrektorem urzędu ksiąg gruntowych w tymże sądzie.

Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego, dr. Aleksandra Godłowskiego, z Przemyśla do Stryja.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór ks. Adama Sapiehy na prezesa, a dr. Władysława Czaykowskiego z Przemyśla na zastępcę prezesa rady powiatowej przemyskiej.

Wiadomości dyecezyalne. W archidyecezyi lwowskiej ob. łać. odznaczony został expositorio canonicali ks. Jan Wojtowicz proboszcz jaryczowski, zamianowany O. Władysław Fabiański z zakonu OO. Franciszkanów kooperatorem w halickim kościele parafialnym, a jurysdykcyę otrzymał O. Julian Wolszlegier T. J. w Stanisławowie.

W dyecezyi przemyskiej odznaczeni zostali ks. Marcin Augustyn, dziekan jaworowski i proboszcz milczycki rokietą i mantoletą a ks. Jan Szczepek, proboszcz krakowiecki expositorio canon.— administratorem Birczy został zamianowany ks. Michał Sapecki, tamtejszy wikary.

Na ogólnych audyencyach u cesarza przyjęci zostali w czwartek między innymi pp. Dawid Abrahamowicz, emerytowany szef sekcyi Halban i radca legacyjny Leonard hr. Starzeński.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei zamianował starszego komisarza budownictwa Juliana Felkla, naczelnika sekcyi konserwacyi Nowy Sącz II, naczelnikiem takiejże sekcyi Nowy Sącz I, a starszego komisarza budownictwa Józefa Oedenburg-Geringera, naczelnika sekcyi konserwacyi w Skolu zastępcą naczelnika ruchu w lwowskim urzędzie ruchu, dalej zamianowani zostali: inspektor Walenty Adamski, naczelnik sekcyi konserwacyi Tarnów I, kontrolorem służby konserwacyi w dyrekcyi krakowskiej, oraz starszy komisarz budownictwa Adam Idzikowski, który otrzymawszy urlop ze służby kolei państwowych, był z ramienia wydziału krajowego kierownikiem budowy kolei Skawce Trzebinia, naczelnikiem sekcyi konserwacyi Tarnów I.

Objad u namiestnika hr. Pinińskiego dla prezydenta dra Fuchsa, ministra Chlędowskiego i innych wymienionych onegdaj już osób, jako też wieczorne przyjęcie u marszałkowstwa hr. Badenich miały charakter tak prywatny, iż na wieczorze, stosownie do zaproszenia gospodarstwa zjawili się wszyscy w strojach tylko wizytowych. U hr. Badenich było około 50 osób, a między nimi i czescy posłowie. Wiedeńscy goście z zajęciem oglądali portrety marszałków, umieszczone w dużej sali gmachu sejmowego i zapytywali dlaczego marszałkowie są z laskami portretowani. Ktoś z dowcipnych odpowiedział, że dawno już w Polsce wiedziano, że laska jest skuteczniejszą aniżeli dzwonek. Przyjęcie u hr. Badenich zakończyło się około północy.

O sługi państwowe. Rada państwa ma zająć się w ciągu przyszłego tygodnia ustawą o sługach państwowych, chodzi bowiem o to, aby jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia załatwiła ją izba panów.

Swiętem kupców, rękodzielników i przemysłowców było święto piątkowe. Od dawnych już czasów uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny obchodziła wspaniale konfraternia lwowskich kupców, malarzy i poetów.

W piątek rano o godz. 6 odprawioną została uroczysta msza w katedrze lwowskiej przez ks. biskupa Webera. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kan. Lenkiewicz, poczem nastąpiła uroczysta procesya po kościele. W wspaniałym tym tradycyjnym obrzędzie wzięły udział wszystkie cechy lwowskie ze sztandarami a radę miejską reprezentował dr. Małachowski z wiceprezydentem Michalskim i około dwunastu rajców. Nadto w uroczystości wzięła udział i młodzież handlowa z swem berłem dzierżonem przez seniora stowarzyszenia p. Szydłowskiego.

Przez cały dzień piątkowy wszyskie sklepy katolickie były zamknięte.

Wieczorem w „Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej" daną była uczta, przeplatana wśród dźwięków pieśni chóru mowami ks. Letusa Olszewskiego, pp. Markiewicza, Kosteckiego, Szeremety, Majerskiego, Beygera, Szydłowskiego, Korcsteńskiego i Gawlikowskiego.

Sw. Mikołaja gościło w piątek lwowskie towarzystwo strzeleckie w świeżo odrestaurowanej sali własnego gmachu. Zdobią ją zwłaszcza bardzo piękne ornamenty u sufitu projektu p. Sołtysa. Na uroczystość zebrało się przeszło 200 dzieci, którym p. Krykiewicz w stroju biskupim świętego dobroczyńcy dziatwy rozdzielił podarunki, poczem rozpoczęły się zabawy dla młodzieży pod kierownictwem zawodowych nauczycieli gimnastycznych, a przygrywała im orkiestra „Harmonii".

W środę wieczorem urządziła „Skała" „św. Mikołaja" dla dzieci swych członków. Po przemówieniu ks. prob. Stopczyńskiego do zgromadzonej dziatwy, odegrały dzieci obrazek sceniczny układu Bełzy. Mikołaj po wygłoszeniu okolicznościowego wiersza rozdzielił podarki. Pierwsze dostały je sieroty po zmarłych członkach „Skały" a następnie inna dziatwa, poczem rozpoczęła się ochocza zabawa dziecięca przy dźwiękach własnej orkiestry, a zakończona odśpiewaniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła".

Rocznica Listopadowa. W czwartek w lwowskiej „Skale" urządzony został wieczorek poświęcony uczczeniu rocznicy listopadowej i Mickiewiczowskiej. Zagaił go prezes ks. Stopczyński, poczem nastąpiły produkcye: panna Thulliówna z niezrównanym wdziękiem odśpiewała Kratzera „Skrzypki swaty" i Zeleńskiego „Czarna sukienka" i krakowiaka, a p. Teleżyński „Szumią jodły" z „Halki" Moniuszkowskiej. Deklamowała dalej panna Czechowiczówna „Pieśń Wajdeloty" a p. Panejko ulotny wiersz Znicza, zyskując poklask obecnych.

Z właściwym sobie zapałem i dziarskością odśpiewał chór „Skały" pod batutą p. Domiszewskiego „Pieśń wolności" i „Filaretów" i Niewiadomskiego „Z łąk i pól".

Podczas wieczorku wygłosił również kurator stowarzyszenia prof. Majerski prelekcyę o powstaniu z r. 1831 i o Mickiewiczu. Na zakończenie słów parę zachęty do wspólnej dalszej pracy dla dobra ojczyzny, do wspólnej miłości, opartej na przykazaniach Chrystusa o miłości bliźniego wyrzekł dyr. stow. p. Szeremeta, a wreszcie chór „Skały" wykonał suitę pieśni „Echa z minionych lat". Po wieczorku zebrano przeszło 10 zł. na ubrania dla dziatwy biednych członków stowarzyszenia.

W pogrzebie śp. Smolki prócz wymienionych już w poprzednim numerze zauważyliśmy, jako biorących udział w tym wspaniałym obrządku smutnym: p. Kaz. Traczewskiego, który jako marszałek reprezentował pow. brzeżański i p. Lud. Ramulta, marszałka powiatu liskiego. Posłów było wielu a między nimi także ks. Jerzy Czartoryski, p. Jan Vivien, Włodzimierz Gniewosz i niemal wszyscy członkowie Wydziału krajowego. Byli również wiceprezydenci dr. Bobrzyński i dr. Dylewski, wiceprezydent namiestnictwa p. Jan Liedl i radcy dworu Mauthner i Jägermann, starosta Zaleski. Towarzystwo dziennikarzy polskich reprezentowali p. Liberat Zajączkowski, Kaz. Skrzyński i kilku członków wydziału.

Przemyślańska rada powiatowa uchwaliła jednogłośnie wyrazić kondolencyę rodzinie śp. Franciszka Smolki i wydelegowała zastępcę marszałka p. Adama Tretera i pp. Władysława Czerkawskiego i Jacka Sotnika do wzięcia udziału w pogrzebie i złożenia wieńca na trumnie nieodżałowanej pamięci wielkiego zmarłego.

Za duszę śp. Smolki odprawione zostało w sobotę w archikatedrze lwowskiej nabożeństwo żałobne za staraniem wydziału krajowego. Mszę św. odprawił ks. biskup Weber w asystencyi duchowieństwa. Na chórze śpiewała „Lutnia". Obecni byli reprezentanci kraju i miasta i liczna rzesza pobożnych.

Takie samo nabożeństwo o tej samej porze odprawił ks. infułat Korzeniowski w krakowskim kościele N. P. Maryi.

O „Kordyanie" i o Słowackim mówił w piątek w lwowskiej sali ratuszowej najmodniejszy dziś poeta polski Kazimierz Tetmajer. W odczycie swym porównał Tetmajer „Kordyana" z „Konradem" z „Dziadów" Mickiewiczowskich. Kordjan, choć płomienny i pełen patryotyzmu, jest raczej Hamletem, za mało ma czynnego heroizmu a więcej słów, czem się różni od Konrada, niemal bohatera. P. Tetmajer doszedł wreszcie do konkluzyi, że Słowacki był tylko marzycielem. Odczytu słuchała z zajęciem doborowa publiczność.

Nadzwyczajne pociągi. Przed świętami tj. 22 i 23 bm. dla dogodności ogółu kursować będą między Lwowem a Krakowem nadzwyczajne pociągi osobowe i tak: Dnia 22 i 23 bm. pociąg pospieszny nr. 8 odejdzie ze Lwowa godź. 2·30 popołudniu, a przyjdzie do Krakowa o 9·20 wieczorem, dnia 22 bm. pociąg osobowy nr. 25 odejdzie z Krakowa o g. 10·30 wieczorem a przyjedzie do Lwowa dnia 23 bm. o g. 8·25 rano.

Pociąg pospieszny nr. 8 zatrzyma się na stacyach: Gródku, Sądowej Wiszni, Mościskach, Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Łańcucie, Rzeszowie, Sędziszowie, Dębicy, Tarnowie, Słotwinie, Bochni i Podgórzu, pociąg zaś osobowy nr. 25 na wszystkich stacyach z wyjątkiem Woli Rzędzińskiej i Rodatycz. Pociąg pospieszny nr. 8 łączy się w Krakowie z pociągiem pospiesznym kolei północnej do Wiednia.

Rozprawa przeciw p. Ernestowi Breiterowi redaktorowi *Monitora* odroczona w poprzedniej kadencyi sędziów przysięgłych, wyznaczoną została ponownie na dzień 15 bm.

Z izby sądowej. Grochowskich, sądzonych przez lwowski trybunał za oszustwa, popełnione na wielką skalę na szkodę wielu osób, werdykt przysięgłych ostatecznie uniewinnił. Przeciw wyrokowi uwalniającemu prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Znikła ze stryjskiego banku nazywającego się „Sparr- und Credit-Verein Stryj" kwota 8.000 k. W jaki sposób to się stało, dotąd niewiadomo, to tylko pewna, że o braku wiedzieć miał i kasyer Mojżesz Schoenfeld i buchalter Dawid. Powstał wielki popłoch między klientami tego banku i trwa już od dni kilkunastu.

Wielicka pow. kasa oszczędności. Prezes Rady powiatowej p. Karol Czecz, chcąc instytucyę tę uratować, złożył na posiedzeniu Rady pow. w Wieliczce z d. 7 bm. następujące oświadczenie: „Pragnę o ile stosunki obecne powiatowej kasy oszczędności tego wymagają, dopomódz do utrzymania instytucyi tak pożytecznej dla ludności powiatu i w tem przekonaniu, oraz pod tym warunkiem, że kasa dalej będzie istnieć i nie ulegnie likwidacyi, oświadczam, że składam do pow. kasy oszczędności wielickiej sumę dwakroć sto tysięcy kor. austr. w. jako bezprocentową wkładkę, niewypowiedzialną przez lat piętnaście, ewentualnie na czas krótszy, jeżeliby wcześniej straty wykazane obecnem dochodzeniem zostały pokrytemi. Zobowiązanie to składam imieniem własnem oraz imieniem moich spadkobierców. Niezależnie od tego będzie mojem staraniem dostarczanie funduszów już to we formie pożyczki, już też wkładki pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

Żandarmerya nowosądecka przytrzymała Jeleńskiego z Rzezawy pod Bochnią, podejrzanego o żonobójstwo.

Zawalenie się szkoły. Z Kałusza donoszą: Dnia 6 bm. o godzinie ½10 rano, w czasie nauki szkolnej, zawaliła się część dachu na budynku szkolnym, a sufity runęły do sal szkolnych. Szczęśliwym trafem skończyło się na kilku kontuzyach, lekkich skaleczeniach i panicznym strachu, dziatwa bowiem uciekała bez okrycia z krzykiem i płaczem. Budynek szkolny ukończony został dopiero przed rokiem.

Tarnowski oddział towarzystwa rolniczego wystosował żądanie do komitetu krakowskiego towarzystwa rolniczego, aby wyjednał u rządu zakaz lub utrudnienie emigracyi młodzieży do lat 16 do fabryk niemieckich, gdzie tracą zdrowie.

Zjazd prawników polskich projektowany jest do Krakowa na czas uroczystości jubileuszowych wszechnicy Jagiellońskiej. Sprawę tego zjazdu rozpatruje komitet, wybrany przez krakowskie towarzystwo ekonomiczne i prawnicze, a złożony z pp. Kasparka, Sternschussa i Ad. Krzyżanowskiego.

W wiedeńskiej radzie miejskiej na ostatniem jej posiedzeniu — jak nam telegrafują 8 bm. — podczas dyskusyi nad kredytem dodatkowym 155.000 zł. żądanym na pokrycie braków w rurociągach gazowych, przyszło do żywej utarczki z powodu uwagi przewodniczącego dr. Luegera: „Dr. Förster nie istnieje dla mnie a ja nie dla niego". Radni Förster, Zemann i Fiegl zarzucili burmistrzowi, że świadomie i w sposób grubiańsko-stronniczy nadużywa regulaminu i obraża członków rady.

Za ten zarzut rajcy ci zostali wykluczeni z 3 następnych posiedzeń rady, przeciwko czemu zaprotestował rajca Vogler. Podczas następnej dyskusyi nad zamknięciem rachunkowem opozycya wyszła z sali.

W rewirach cesarskich w Gödingu rozpoczęły się w sobotę — jak nam telegrafują z Wiednia — łowy dworskie. Bierze w nich udział w. ks. Mikołaj, arcyksiążę Otton, Franciszek Salwator, Fryderyk, hr. Gołuchowski i liczni członkowie grona dyplomatycznego, a między nimi ambasadorowie Kapnist i Eulenburg.

Dwie noce z 31 grudnia na 1 styeznia. Dzienniki francuskie donoszą, że wielu biskupów, wskutek starań komitetu międzynarodowego, zawiązanego w celu złożenia hołdu Chrystusowi Panu, na zakończenie wieku wniosło prośbę do Ojca św., by pozwolił na odprawienie Mszy św. o północy z d. 31 grudnia 1900 na 1 stycznia 1901. Ojciec św. do tej prośby się przychylił i zezwolił: 1) tak w nocy z r. 1899 na 1900, jak i w nocy z 1900 na 1901, wystawić po kościołach i kaplicach Przenajświętszy Sakrament, ku uczczeniu uroczystemu; 2) w obie te noce o godz. 12 odprawić w każdym kościele jedną Mszę św. śpiewaną lub czytaną, w czasie której wierni mogą do Stołu Pańskiego przystąpić.

Pioruny w zimie. Z początkiem ubiegłego tygodnia wielka burza i śnieżyca nawiedziła Księstwo, Prusy Zachodnie i Śląsk. Piorun uderzył w Runowie pod Ziołowem w Prusiech Zachodnich w komin gorzelni, wzniecając pożar, który na szczęście w czas stłumiono. W Nowem zerwał szczyt starego protestanckiego zboru. Straszna zamieć śnieżna, połączona z błyskawicą, grzmotem i piorunami, nawiedziła Człuchowo i Chojnice. Pioruny nie wyrządziły jednak żadnych szkód. W Gniewkowie w Księstwie pozrywał wicher dachy i płoty. Podczas śnieżycy i tam słyszano silny grzmot. Niemniej i na Śląsku dała się burza dotkliwie we znaki.

Pierwsza wystawa na Krecie. Książę Jerzy, gubernator Krety pozwolił w r. 1900 w miesiącu kwietniu urządzić pod swoim protektoratem międzynarodową wystawę, która obejmie wszystkie działy na polu przemysłu, kupiectwa, rolnictwa, sztuki, nauk i t. d. Komitet składa się z członków konsulatów europejskich i ze znakomitych zastępców świata kupieckiego na Krecie. Przewodniczy mu dr. Konstanty Toumis, radca skarbowy. Wystawa urządzoną zostanie w stolicy Chanii w zabudowaniu dawnego zgromadzenia głównego w miejskim ogrodzie, do którego przypiera wiele ubocznych budynków, które na cele wystawy adoptowane zostaną. Naczelnym kierownikiem wystawy został pan Artur Gobiet z Pragi.

Zmarli. W Komarnikach (za Turką) umarł d. 3 bm. Narcyz Tarnawa Polański, szanowany powszechnie obywatel, właściciel dóbr w 78 roku życia.

Lwowskie towarzystwo łyżwiarskie otwarciem sztucznej ślizgawki na małym basenie Stawów Panieńskich sprawiło w piątek nader miłą niespodziankę swoim przyjaciołom. Otwarciu towarzyszyły dźwięki kapeli wojskowej i łuna licznych świateł elektrycznych, które sięgając aż do wylotu ul. Zyblikiewicza, czyniły dojazd do Stawów wprost imponującym. Z uroczystem otwarciem sezonu ślizgawkowego czeka towarzystwo aż do utworzenia się grubszej warstwy naturalnego lodu na dużym stawie, co zapewne najdalej do kilku dni już nastąpi. Tymczasem lód sztuczny małego basenu odpowiada wszystkim wymogom ślizgawkowym i ceniony jest bardziej przez amatorów od lodu naturalnego. Łyżwiarze też nie dali na siebie czekać i choć wielu nie dowierzało jeszcze wytrzymałości lodu, to jednak ciekawi wypełnili cały basen po brzegi.

Lwowskie kasyno miejskie we Lwowie urządza w piątek 15 i w sobotę 16 b. m. przedstawienie amatorskie. Bilety wydawać się będzie od poniedziałku.

Kościół polski w Wiedniu. Wystawa przedmiotów przeznaczonych na loteryę fantową dla kościoła polskiego w Wiedniu jest obecnie już urządzoną i otwartą dla ogółu w sali obok kościoła, Wiedeń, III Rennweg 5 a, na 1 piętrze. Zwiedzać można tę wystawę każdego dnia od godziny 10 rano do 2 popołudniu w zamian za kupiony u wstępu los na loteryę. Bardzo liczny zbiór fantów pomnożonym został w ostatnim czasie szczodrą ofiarą hr. Lanckorońskiego, w której dzieła sztuki znakomitych artystów, jakoteż i kosztowności, a między niemi srebrny serwis wschodni do czarnej kawy, przedewszystkiem są uwagi godne. Ciągnienie loteryi nastąpi nieodwołalnie dnia 31 grudnia r. b. Żywe zainteresowanie się sprawą kościoła polskiego w Wiedniu pozwala przypuszczać, że i wynik finansowy tej akcyi będzie pomyślnym, gdyby jeszcze i to przedewszystkiem pp. marszałkowie powiatowi zechcieli się do tego przyczynić.

Na cześć wieszcza Adama Mickiewicza odbyła się bardzo piękna uroczystość w szkole żeńskiej wydziałowej PP. Benedyktynek ormiańskich. Po słowie wstępnem, wypowiedzianem z prawdziwem uczuciem i zrozumieniem przez uczennicę kl. V wydziałowej, nastąpiły udatne deklamacye i śpiewy, a obrazek sceniczny, odegrany przez uczennice, tudzież obrazy z żywych osób „Królowa Polski" i „Praca" nader korzystne sprawiły wrażenie.

Matce przełożonej i gronu nauczycielskiemu, które nie szczędziło ani trudów ani kosztów, żeby zaszczepić i utrwalić w młodych umysłach głębokie uczucie dla wszystkiego co szlachetne i wzniosłe, prawdziwa za to należy się wdzięczność.

Wieczorek humorystyczny Barącza został z powodu pogrzebu śp. Smolki przełożony z czwartku na sobotę.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

W niedzielę d. 10 grudnia o godz ½ do 4 po południu „Damski sekwestrator" krotochwila w 3 aktach Gustawa Sylvaine'a i Ludwika Artus'a.

W niedzielę d. 10 grudnia o godz. ½ do 8 wieczorem po raz 4-ty „Piękna Helena" opera komiczna w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W poniedziałek dnia 11 grudnia na dochód budowy domu akademickiego „Mąż i żona" komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca) i „Fircyk w zalotach" komedya w 3 aktach Franciszka Zabłockiego.

Kalendarz.

W niedzielę d. 10 grudnia MP. Loret. — Stefana M.

Wschód słońca d. 10 grudnia o godzinie 7 min. 46, zachód o godz. 3 min. 59.

W poniedziałek d. 11 grudnia Damazego Pap. — Paramona.

Wschód słońca d. 11 grudnia o godzinie 7 min. 47, zachód o godz. 3 min. 59.

SYTUACYA.

(„Tel. Gaz. Nar.")

Budapeszt d. 8 grudnia.

Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą kwotową.

Podczas mowy posła Justa, który przemawiał przeciw podwyższeniu kwoty węgierskiej, poseł Rakowski zawołał: „Maksymilian Falk jest człowiekiem bez charakteru i bez zasad". Prezydent przywołał go za to do porządku. Rakowski potem oświadczył, że uwaga jego nie tyczyła się prywatnego charakteru Falka ale jego działalności politycznej. Następnie oświadczył Falk, że uważa sprawę za załatwioną.

P. Matlekowicz z kolei bronił podwyższenia kwoty.

Po kilku jeszcze przemówieniach dyskusyę przerwano.

Wiedeń d. 8 grudnia.

Z posiedzenia klubu młodoczeskiego, na którem rozstrząsano sprawę akcyi ugodowej, wydano komunikat następujący:

„Ponieważ okazało się, że niemieccy członkowie konferencyi odrzucili nawet tak umiarkowane propozycye, jak propozycye prezydenta Fuchsa, przeto po zupełnie nieudałym wyniku konferencyi ugodowej z Niemcami, postanawia klub młodoczeski wszystkimi środkami obstrukcyjnymi nie dopuścić do załatwienia prowizoryum budżetowego."

Wiedeń 8 grudnia.

Młodoczesi co do ustawy o rozdziale podatków pośrednich obstrukcyę mają tylko markować tak, że przyjęcie tej ustawy zdaje się być zapewnionem.

Praga 8 grudnia.

Narodni Listy dowiadują się, jakoby ugoda przeniesioną miała być na grunt sejmu czeskiego i tam dopiero wprost między Czechami a Niemcami będzie traktowaną.

Budapeszt 9 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prowadzono dalej dyskusyę nad sprawą kwotową.

Wiedeń 9 grudnia.

Austryacka izba panów zwołaną została na posiedzenie na 19 bm. tj. na wtorek. Stosownie do okoliczności na następne posiedzenia plenarne izba panów zwołaną zostanie albo przed świętami albo po świętach.

Wiedeń 9 grudnia.

Komisya ugody węgierskiej miała dziś przedpołudniem posiedzenie w obecności hr. Clarego, dra Kniaziołuckiego i Stibrala.

Dr. Biliński postawił wniosek aby najpierw wziąć pod obrady *Ueberweisungsgesetz* a a następnie dopiero rozporządzenia w sprawie ugody, wydane na podstawie § 14.

Młodoczech Stransky żądał aby wprost przeciwnie rozpatrywać najpierw rozporządzenia na podstawie § 14 wydane i powoływał się na ważność spraw. która takiego właśnie porządku wymaga.

Socyalny demokrata Berner zgodził się z wnioskiem Stranskiego, a natomiast pp. Gross i Menger żądali, aby najpierw obradować nad „Ueberweisungsgesetz" i nad kwotą. Obaj powoływali się na nagłość tych obu ustaw. Po przemówieniach jeszcze Bilińskiego i Dawida Abrahamowicza w podobnym duchu wniosek Bilińskiego został uchwalony.

Komisya następnie chciała wybrać referenta, lecz okazał się brak kompletu, wskutek czego posiedzenie przerwano na pół godziny.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 8 grudnia.

Król serbski Aleksander, powracając na Wiedeń z Meranu na zaproszenie cesarza zamieszka w Burgu.

Wiedeń 9 grudnia.

Wczoraj był u cesarza obiad dworski na cześć w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, w którym wziął także udział ambasador rosyjski hr. Kapnist z personalem ambasady i minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski. Cesarz miał na sobie mundur rosyjski, wielki książę zaś Mikołaj Mikołajewicz był ubrany w mundur austryacki.

Tryest 8 grudnia.

Parowiec Lloyda „Berenice" przybył wczoraj. Osobna komisya sanitarna obserwować go będzie przez dni 10.

Berlin 8 grudnia.

Parlament uchwalił wczoraj wniosek Bassermanna zniesienia zakazu koalicyjnego w trzeciem czytaniu bez dyskusyi

Kolonia 8 grudnia.

„Koelnische Zeitung" omawia bardzo sympatycznie orędzie prezydenta Mac-Kinleya i szczególnie podnosi jego propozycyę co do wyboru umyślnej komisyi dla sprawy środków żywności. Pismo to nie wątpi, że ostatecznie da się osiągnąć w tej sprawie porozumienie między Ameryką a Niemcami.

Petersburg 8 grudnia.

Ekspose hr. Gołuchowskiego znalazło w prasie rosyjskiej bardzo sympatyczny oddźwięk.

„Nowosti" uznają, że polityka Austro-Węgier jest polityką pokoju i że wojskowe zarządzenia tego państwa ograniczają się do najkonieczniejszej potrzeby. Pismo to przypomina z uznaniem, że Austro-Węgry na konferencyi pokojowej haskiej jak najgoręcej traktowały jej sprawy. Zaznacya również z zadowoleniem ustęp z ekspose poświęcony umowie między Rosyą a Austro-Węgrami istniejącej od lat 3 w sprawach bałkańskich.

Petersburg 9 grudnia.

Z okazyi piątkowej uroczystości św. Jerzego marszałek polny Hurko zamianowany został szefem 14 pułku strzelców.

Petersburg 9 grudnia.

„Herold" zaprzecza stanowczo pogłoskom o zachwianem stanowisku i niezdrowiu ministra skarbu Wittego. O bezpodstawności tych bajek przekonać się może każdy, kto widzi, że minister udziela zwyczajnych przyjęć. Pismo to dodaje, że Witte układa na rok przyszły budżet bardzo pomyślny.

Genewa 9 grudnia.

Rada miejska zatwierdziła kontrakt z ks. Blanchardem co do zakupna gruntu pod kaplicę, która ma być zbudowaną ku pamięci zamordowanej cesarzowej Elżbiety.

Rzym 8 grudnia.

Kardynał Rampolla wczoraj przed południem zawiadomił członków grona dyplomatycznego, że przeziębienie się papieża jest absolutnie lekkie. Lekarz z ostrożności polecił papieżowi, aby nie opuszczał pokoju

Rzym 9 grudnia.

Parlament udzielił zezwolenia sądom na ściganie a ewentualnie i uwięzienie posła Palizzoli poszlakowanego o zbrodnię morderstwa na br. Notarbartoli.

Rzym 9 grudnia.

Pomimo dżdżystej aury papież chciał wczoraj wbrew zakazowi lekarzy wstać z łóżka i odprawić mszę świętą w prywatnej kaplicy.

Palermo 9 grudnia.

Wczoraj wieczorem uwięziono tu posła Palizzolę.

Paryż 8 grudnia.

Loubet zwidził wczoraj na placu wystawowym między innymi pawilon austryacki. Oprowadzał go komisarz jeneralny, szef sekcyi Exner.

Paryż 8 grudnia.

W trybunale stanu przesłuchano wczoraj dawnego prefekta policyi Blanca, który wbrew protestom Guerina zeznał, że Guerin i Deroulede otrzymywali od rojalistów pieniądze. Później przyznał Blanc, że ma na to tylko dowody moralne. Prefekt policyi Lepin twierdził, że demonstracye ligi były bardzo niebezpieczne i że u manifestantów znajdowano broń.

Na żądanie prezesa gabinetu Waldeck-Rousseau przyznała izba deputowanych napowrót skreślone pierwotnie przez komisyę budżetową pozycye budżetu ministeryum oświaty, które dotyczyły dochodów biskupów i ich zastępców.

Paryż 9 grudnia.

Trybunał stanu przesłuchiwał wczoraj świadków odwodowych Lemaitre'a i Millevoye'a, którzy zeznali, że pomiędzy poszczególnymi ligami nie istniało porozumienie co do wspólnej akcyi.

Paryż 9 grudnia.

Kongres socyalistów francuskich oświadczył się w zasadzie za generalnymi strajkami jako skutecznym środkiem do załatwienia kwestyi socyalnych.

Bruksela 9 grudnia.

Wedle prywatnych doniesień Holendrzy zamieszkali w południowej Afryce zamierzają w krótkim czasie chwycić za broń.

Londyn 9 grudnia.

„Times“ donosi z Hon-Konu, że Francuzi zajęli Hainam, aresztowali pewnego urzędnika wojskowego chińskiego i rozdrażnili tem nadzwyczajnie Chińczyków. Należy się obawiać krwawego odwetu Chińczyków. Urzędnicy francuscy opuszczają Hainam.

Londyn 9 grudnia.

W Asiatic-Clubie poseł chiński przemawiał onegdaj z wielkim zapałem o popieraniu stosunków handlowych między Chinami a Anglią.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Narod.“)

Londyn 9 grudnia.

Z Pretoryi telegrafują 6 bm. iż w tym dniu rozpoczęła się rano nad rzeką Modderem bitwa.

Londyn 9 grudnia.

Jak donosi „Biuro Reutera“ z Queenstownu 5 b. m przybyły tam mieszkaniec Dordrechtu opowiada, że Boerów, gdy wkraczali do miasta ludność przyjęła otwartemi rękoma.

Londyn 9 grudnia.

Urzędowy telegram Baden-Powella z Mafekingu donosi, że tam wszystko idzie dobrze. Od czasu do czasu miasto jest wystawione na bombardowanie. Siły oblęgających widocznie słabną.

Londyn 9 grudnia.

„Biuro Reutera“ donosi z Sterkstroomu 5 bm: Dywizyi jenerała Catastra wysłano z pośpiechem nowe posiłki. Między innemi przybyły już baterye 74 i 77. W pobliżu Dordrechtu stoją jeszcze oddziały Boerów.

Londyn 9 grudnia.

„Biuro Reuera“ donosi z Modder-Riveru 4 bm. że wskutek zmiany w stanowiskach Boerów obóz angielski musiał być także posunięty na północ o jedną milę. Połączenie z Kimberleyem zostało w nocy przywrócone. W Kimberleyu wszystko się ma dobrze, a zapasy amunicyi i żywności są znaczne. Od 25 zm. Boerzy przestali bombardować miasto.

Londyn 9 grudnia.

Dotychczas nie nadeszły żadne wiadomości, któreby potwierdziły pogłoski o fatalnem położeniu jenerała Methuena.

Petersburg 9 grudnia.

Pułkownik Gurko ze sztabu jeneralnego został wydelegowany do głównej kwatery Boerów. Będzie tam obserwował przebieg wojny dla studjów wojskowych. Gurko wyjeżdża do Transvaalu z oddziałem Czerwonego Krzyża.

Londyn 9 grudnia.

„Biuro Reutera“ donosi z Ladysmithu, że od 1 do 27 zm. zginęło po stronie angielskiej 5 oficerów i 26 żołnierzy a oprócz tego rannych jest kilku oficerów i około 100 ludzi. Boerzy bezustannie oblęgają Ladysmith.

Londyn 9 grudnia.

Urząd wojenny otrzymał z Capetownu telegram, datowany przedwczoraj wieczorem o godzinie 9, o ruchach Boerów w południowej stronie walki, a mianowicie, że w górach stormskich zajęło pozycyę 500 Boerów. 700 ludzi z 6 działami maszeruje w kierunku Jamestownu i Dordrechtu, a oddział z 400 żołnierzy rozlokował się pod Moltenem.

Dział ekonomiczny.

— **Paryż 8 grudnia.** (Tel. „Gaz. Nar.“) Bank francuski podwyższył stopę dyskontu z 3 na $3^1/_2$%.

— **Towarzystwu kółek rolniczych przyznało ministerstwo rolnictwa 3.200 zł. na urządzenie praktycznych kursów handlowych i na utrzymanie lustratorów handlowych.**

Wiedeń dnia 9 grudnia. (Telegram Gaz. Nar.“ Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 377·—, węgierskie zakład. kredyt 377·—, Anglobanku 149·25, Unionbanku 313·25, Banku dla krajów koronnych 234·50, Bankvereinu 275·—, Bode-creditu 446·—, Gal. Banku hipot. 000·—, kolei państwowych 325·—, kol. południowej 69·50 tramwaju 212·75, kolei Elbethal 248·50, kolei północnej 000·00, kolei czerniowiecka 000·00, alpiny 274·—, Rima Muranya 332·25, pragskiego tow. żel. 1212·—, fabryki broni 170·—, tureckie tytoniowe 135·—, oblig. węg. indemniz. 93·60, renta majowa 98·80, austr. renta koronowa 99·30, węg. renta koronowa 94·95, 56 l. listy tow. kred. ziem. 92·40, 4-procent. listy banku krajow. 95·50, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 99·30, 4-procent. listy banku hipoteczn. 92·50 $4^1/_2$-procent. listy banku hipoteczn. 93·—, 5-procentowe listy zast. bank hipoteczn. 109·—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 96·20, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 93·80, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 92·—, losy tureckie 61·1, marki 59·05, ruble 127·88.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 9 grudnia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8·13 do 8·14, na maj-czerwiec 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 6·78 do 6·79, na maj-czerwiec 0·00 do 0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·28 do 5·29, owies na wiosnę 5·38 do 5·40, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 11·90 do 12·00, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32·50 do 33·50.

Tendencya silna.
Pogoda: zimno, śnieg.

Budapeszt dnia 9 grudnia.

Notowano pszenicę na wrzesień-paźdz. 8·11 do 8.12, na kwiecień 1900 roku 7·93 do 7·94, żyto na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 roku 6·46 do 6·47, owies na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 r. 5·06 do 5·08, kukurudza na maj 1900 r. 4·99 do 5·00 rzepak na sierpień 1900 roku 11·85 do 11·95.

Oferty na pszenicę: dość liczne.
Chęć kupna: lepsza.
Tendencya pewna.
Pogoda: piękna i zimno.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.